Faryzeusz Blues – Maciej Kossowski

Sumienie miał czarne jak komin
Bo nikt go nie czyścił od lat
I wierzył że nikt się nie dowie
Jak mało naprawdę jest wart
I diabła hodował za skórą
I wszystko miał wszystkim za złe
Aż dziwne że z taką naturą
Potrafił udawać że jest
Czyściutki - bielutki
Jak śnieg nad ranem
Niewinny - dziecinny
Jakby tylko co dopiero
Przyszedł na świat
Więc myślał że nikt się nie dowie
Jak mało naprawdę jest wart
Bo z wierzchu wyglądał jak człowiek
Jak ty dajmy na to lub ja

Aż kiedyś we wtorek czy w środę
Dziwnego coś stało się z nim
Wyrosły mu rogi na głowie
Dwa rogi szpiczaste aż wstyd
Pomyślał nikomu nie powiem
Kapelusz na głowę i już
Kapelusz wysoki na łokieć
I będę wydawał się znów
Czyściutki - bielutki
Jak śnieg nad ranem
Niewinny - dziecinny
Jakbym właśnie dziś dopiero
Przyszedł na świat
Pomyślał że nikt się nie dowie
Gdy wyszedł przed domem był wiatr
Dzień dobry powiedział i rogi
Bezwstydnie wyjrzały na świat
Nie dziwcie się nikomu

Że siedzi w domu
Gdy wieje wiatr

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych